Numer 52. Lwów dnia 4. Marca 1871 — Sobota. Rok III.



UNJA

„Diligite homines, interficite errores.“ (S. Aug.).

Wychodzi codziennie o godzinie 3ciej po południu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych

Przedpłata wynosi: we LWOWIE rocznie 14 złr. — półrocznie 7 złr. — ćwierćrocznie 3 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 20 ct.

Z przesyłką pocztową w PAŃSTWIE AUSTRYACKIEM: rocznie 18 złr — półrocznie 9 złr. — ćwierćrocznie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

W PRUSACH i RZESZY NIEMIECKIEJ: ćwierćrocznie 4 tal. 10 srbgr. — we Francyi ćwierćrocznie 18 fr. — w Rzymie ćwierćrocznie 20 fr.

Numer pojedyńczy kosztuje 6 centów.

Redakcya i Administracya w kamienicy kapitulnej Nr. 24 m.
Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą 5 ct. od wiersza.
Reklamacye nieopieczętowane wolne są od opłat.
Manuskrypta się nie zwracają.

Prenumeratę we Lwowie przyjmuje księgarnia Seyfarta i Czajkowskiego w rynku N. 50 gdzie się oraz znajduje ekspedycya miejscowa. Również przyjmuje prenumeratę Ajencya A. Piątkowskiego plac katedralny, 31. gdzie się oraz znajduje ekspedycya miejscowa. W Krakowie księgarnia Jaworskiego.

Dla W. księztwa Poznańskiego i Prus księgarnia p. Tytusa Daszkiewicza w Poznaniu. Dla Prus także księgarnia p. Priebatscha w Ostrowiu.

Ogłoszenia przyjmuje we **Lwowie**: Ajencya A. Piątkowskiego, plac katedralny 31. — W **Wiedniu** A. Oppelik, Wollzeile 22; Haasenstein & Vogler, Neumarkt Nr. 11. Hamburg, Frankfurt n. M. Berlin, Lipsk, Basel Schweiz) i Wrocławiu: Rudolf Mosse, Seilerstätte 2. Berlin, München i Nürnberg: Sebastyan Korabek, Neubau 71. — W **Berlinie**: Zeidler & Comp., Leipzigerstr. 37 — W **Paryżu**: J. Mianowski (commision & exportation Julien rue des Ecoles 24)

„Alacriter instate proposito vestro, infracto animo iniquitati resistite et malum in bono vincere conamini, intendentes oculos in mercedem illis paratam, qui pro Christi nomine decertaverint“.

(Pius IX do redaktorów „Unii“ d. 28. kwietnia 1870. r.)

Lwów, 4. marca.

(Oszczędność na koszt Galicyi. — Zabiegi moskalofilów. — Przyjaźń prusko moskiewska.)

Wiedeński korespondent *Czasu* zwrócił uwagę publiczności na okoliczność, która zdolną jest sprawić w całym kraju naszym jak największą senzacyę. Na posiedzeniu Izby deputowanych z dnia 27. z m. przedłożył rząd rachunki dochodów i wydatków z roku 1869. Rachunki te wykazują niesłychany w dziejach finansów austryackich fakt: oto w r. 1869 dochody przyniosły o 26,865.993 zł. więcej, niż preliminowano na podstawie dochodów, z lat ubiegłych. Wypadek nader pomyślny, tem pomyślniejszy, że całkiem niespodziewany. Równą niespodzianką, niestety dla Galicyi bardzo niepomyślną, jest fakt, że w owym roku 1869 wydatki były o 1,938.407 zł. mniejsze, niż preliminarz wykazywał. Oszczędność ta bowiem działa się przeważnie na koszt Galicyi, bo prawie połowę zaoszczędzonej sumy odjęto z kwot przeznaczonych na budowę dróg i budowle wodne w kraju naszym

Korespondent *Czasu* zwala winę tej krzyczącej niesprawiedliwości na namiestnictwo, lecz zdaniem naszem wina główna spada w tym wypadku na ministerstwo, które przedłożonych sobie do potwierdzenia projektów albo wcale nie potwierdzało, albo też dało do potwierdzenia w tak późnej porze roku, iż o podjęciu robót w tym samym jeszcze roku mowy być nie mogło.

Oto szczegóły zaczerpnięte z powyższej korespondencyi:

Na budowę dróg w Galicyi był przeznaczony na rok 1869 nadzwyczajny wydatek 130.442 złr., namiestnictwo jednak użyło 11.478 złr, reszta zaś 118.963 złr. przeniesiona została na rok 1870 W zwyczajnych zaś wydatkach na nasze drogi zaoszczędzono 140.767 złr., tych nie przeniesiono nawet za rok następny, lecz cała suma wróciła do kas centralnych jako czysta oszczędność.

W roku 1867 były w Galicyi wielkie powodzie. Rada państwa przeznaczyła więc na rok 1869 na budowle wodne w Galicyi nadzwyczajnego wydatku 180.000 złr. Namiestnictwo atoli użyło tylko 33 585 złr., resztę zaś 146.415 złr. przeniosło na rok następny, jak żeby w kraju naszym budowle wodne nie były nagłą potrzebą. Lecz w zwyczajnych wydatkach tej pozycyi zaoszczędzono 75.506 złr, które nieużyte wróciły do kas centralnych.

Serce się kraje na widok zaniedbania, w jakiem kraj nasz nieszczęśliwy od tylu lat się znajduje. Delegaci nasi walczyć muszą w pocie czoła o każdy gulden na potrzeby Galicyi, a gdy nareszcie pewna kwota zostanie wywalczona, administracya ściąga ją dla oszczędności do kas centralnych. To już nie jest winą rządu centralnego, lecz naszego namiestnictwa, zwracam przeto uwagę publiczności na ten przedmiot, i ośmielam się zapytać namiestnictwa, a osobliwie referenta budowli drogowych i wodnych, dla czego postępuje tak opieszale w tych budowlach i jakie ma powody w pomienionych oszczędnościach, skoro rząd centralny oszczędności tych od namiestnictwa nie wymaga. Krzywda to dla Galicyi niesłychana. Trzeba bowiem wiedzieć, iż ustawa finansowa na potrzeby naszego kraju przeznaczona, z góry już stosunkowo mniejsze wydatki niż dla innych prowincyi przeznacza

---

Tutejsi moskalofile, zdyskredytowani zupełnie w Wiedniu od czasu jak wystąpili otwarcie ze swemi wrogiemi państwu tendencyami, próbują jednak przy każdej zmianie gabinetu, czy im się nie uda wyłudzić dla siebie koncesyi, któreby im dozwoliły torować swobodnie drogę dla rządów ubóstwianego b i a ł e g o c a r a. Na wiadomość o objęciu steru rządów przez hr. Hohenwartha, wysłała tutejsza R a d a R u s s k a j a, będąca jak wiadomo ogniskiem t. z. świętojurców, deputacyę do Wiednia, złożoną z kanonika ks. Pawlikowa, adwokata dra Jana Dobrzańskiego i kanonika Kulczyckiego. Do deputacyi przyłączył się w Wiedniu jedyny w Radzie państwa „zastupnyk naroda russkawo“ p. dr. Janowski. *Wiener Ztg.* donosi, że deputacya miała już audyencye u pp. ministrów, którym podług tutejszego *Słowa* miała przedłożyć następujące żądania reprezentowanej przez siebie koteryi:

„Moskalofile domagają się aby sprawa ich nie była uważaną jako sprawa domowa galicyjska, lecz jako sprawa obchodząca całe Państwo. Żądają dalej rewizyi galicyjskiego statutu krajowego i ordynacyi ustawy wyborczej, oczywiście w tym duchu, aby mogli mieć zapewnioną większość w galicyjskim sejmie. Żądają oraz z a p r o w a d z e n i a b e z p o ś r e d n i c h w y b o r ó w.

Domagają się, by hr. Hohenwarth usunął istniejące rozporządzenia ministeryalne o z a p r o w a d z e n i u j ę z y k a p o l s k i e g o w u r z ę d a c h, s ą d a c h i s z k o ł a c h g a l i c y j s k i c h, by zarządził reorganizacyę R a d y s z k o l n e j k r a j o w e j w ich duchu a nareszcie by usunął przysłużające kolatorom p r a w o p r e z e n t y na parafie obrz. gr. katolickiego.

Oto *pia desideria* moskalofilów tutejszych. Żądają oni ni mniej ni więcej tylko k o m p l e t n e g o z r u s s y f i k o w a n i a Galicyi. Mamy wszelką nadzieję, iż delegacya nasza w Wiedniu zwróci baczną uwagę na te bezczelne zabiegi przyjaciół Moskwy, i że wyświeceniem ich właściwych tendencyj, spowoduje sfery rządowe do bezwzględnego odrzucenia powyższych żądań.

Przymierze prusko-moskiewskie, skutek zeszłorocznego zjazdu w Ems, teraz dopiero wyszło na jaw. Po zawarciu pokoju telegrafował cesarz Wilhelm w najserdeczniejszych wyrazach do cara, dziękując mu za przyjazną neutralność, która się głównie przyczyniła do powodzeń pruskich. Car odtelegrafował niemniej serdecznie, wyrażając radość, iż mógł przyjacielowi swemu uczynić taką przysługę. Dotąd więc panuje serdeczna przyjaźń między dwoma północnemi mocarstwami. Czy długo potrwa, to pytanie, które hr. Bismarkowi coraz to częściej zacznie się nasuwać. Zbytecznem wydaje nam się zwracać uwagę na konieczną rywalizacyę Niemiec z najpotężniejszem państwem słowiańskiem, którego naturalnym sprzymierzeńcem stanie się prędzej lub później zemstą dysząca Francya.

Rząd — a delegacya polska.

Wspominając kilkakrotnie o nowem ministeryum wypowiadaliśmy zawsze zdanie pokojowe. Zwłaszcza skoro nie można było mieć żadnych wskazówek o jego zamiarach, trudno było z słusznością inną obrać drogę. Dzisiaj, po dłuższym przeciągu czasu, w przededniu chwili kiedy ministeryum obecne musi względem Galicyi zaznaczyć swe zamiary, kiedy głuche, dochodzące wieści, nie zbyt świetne rokują nadzieje, jest może właściwa pora do zastanowienia się, co nam wypadnie uczynić, jakie kraj będzie zmuszonym zająć stanowisko.

Nie robiliśmy sobie zbyt sangwinicznych nadzieij i nie robimy ich dzisiaj. Skoro ministerium, pod przewodnictwem Polaka, któremu dobrych dla kraju chęci nikt odmówić nie może, prawie nic nie uczyniło, to w logicznej konsekwencyi różowych nadziei o ministerium dzisiejszem nikt rozsądny czynić sobie także nie może.

Z drugiej strony trudno przypuścić, aby ministerium p. Hohenwartha miało dobrą i nieprzymuszoną wolę popchnąć Galicyę na drogę opozycyjną, i zamiast ująć sobie kłopotów ugodowych, przymnożyć takowych znacznie.

Dotąd, ile nam dobrze wiadomo, traktowań rzeczywistych z polską delegacyą nie było. Hr. Hohenwarth konferował kilkakrotnie z przywódzcami, ale konferencye te miały za cel jedyny pouczenie go o naszej sprawie i naszych żądaniach, o których zdania swego nie wyrzekł, i względem których zapatrywania swego nie zaznaczył.

I to właśnie, ta nijakość, że tak powiemy ministerstwa względem Galicyi, jest dla delegacyi najprzykrzejszą, i najbardziej postępowanie jej utrudnia. Jakżeż wystąpić opozycyjnie względem kogoś, kto nie wypiera się wcale, że ma dla nas dobre chęci i zamiary? Jakżeż znowu popierać go, jeżeli żadną miarą nie może się znaleść dość przygotowanym, aby tym dobrym chęciom i zamiarom dać jakiś wyraz namacalny, rzeczywisty, fizyczny?

Paryż po oblężeniu.

To Paryż – tak to rzeczywiście ten Paryż, ten Babilon nadsekwański, ta stolica, to serce Francyi, całego świata, z kąd do was dziś piszę! — woła korespondent „Wiadomości hamburgskich“ w najnowszym liście swoim. W dziwnie szczęśliwy sposób udało mi się przez forpoczty pruskie wśliznąć do Paryża. Północ była, gdym raz pierwszy stanął w wiecz em mieście, niegdyś siedlisku rozkoszy, stolicy sztuk i umiejętności — dziś siedzibie nędzy, śmierci i spustoszenia!

Ileż razy widziałem zdala to miasto, to morze kamienic, rozścielone przedemną w mgle oddalenia, — ileż razy z sercem ścieśnionem patrzyłem na nie z wyżyn Joinville, Saint Cloud, Ville d'Avrya – w dzień i w nocy — w najrozmaitszych sytuacyach!... Świat nie zna dziś jeszcze całego ogromu cierpień, poświęcenia i klęsk, jakie dotknęły to biedne, nieszczęśliwe miasto. Zwolna dopiero — kartę po karcie odczyta kiedyś całą historyę tego strasznego oblężenia, i wtedy może przyzna, że bohaterstwo, wytrwałość i patryotyzm, którego wśród tak okropnych prób miasto to tak zadziwiające dało dowody, na większe zasługuje uznanie, niż to, jakie mu niejeden z bohaterów naszych, co siedząc bezpiecznie przy piwie, krociami niszczy armie nieprzyjacielskie i swoim malutkim łokciem chce mierzyć olbrzymie wypadki i olbrzymie cierpienia, dziś może przyznaje...

Ale teraz rzućmy wzrok po tem mieście, przed kilkoma tygodniami jeszcze nawiedzonem przez straszliwe widmo głodu, śmierci i zniszczenia.

Aby powziąść wyobrażenie, jak okropny głód panować musiał w Paryżu podczas oblężenia, dość powiedzieć że dziś jeszcze, w kilka tygodni po zniesieniu oblężenia, nędza i niedostatek żywności w tem mieście jest nie do opisania. Do niedawna jeszcze rozdzielano żywność racyami. Codziennie nadchodzą transporta bydła, mąki, kartofli i t. d., ale dla zgłodniałego olbrzyma jest to wszystko kroplą w morzu; za jednego bażanta, słyszałem jak żądano wczoraj jeszcze 60 franków; a dawano 50. Za małego gołąbka zapłacono w moich oczach 15 franków (4 talary), a tłusty szczur dziś jeszcze kosztuje 3 franki. Pieniądze nie mają zadnej wartości, tylko żywność. Żal ściska serce widząc owe blade, wychudłe postacie tłumami oblęgające sklepy rzeźników i piekarzy, z kartką w ręku, na której wypisana stoi racya, którą otrzymać mają. Często o północy stoją jeszcze tłumy ludzi, czekających na żywność. Niektórzy mówili mi, że już od 48 godzin tak stoją i czekają — a w domu oczekują ich z niecierpliwością zgłodniałe dzieci i żona, wołające chleba...

I wszyscy ci biedni czekali tak cierpliwie i znajdowali to tak naturalnem, jak gdyby nigdy inaczej nie było. Ciekawym jest widok tych pod gołem niebem koczujących mas ludu. Rozścielają materace i kołdry po trotuarach a nocą nawet w w środku przejezdnej drogi. Około tysiąc kobiet widziałem w ten sposób spiących tak spokojnie jak gdyby w koło najgłębsza panowała cisza. Drudzy siedzieli na krzesłach i stołkach przyniesionych z sobą, otuleni w płaszcze i szale; inni trzymali w rękach świece i latarnie; przy świetle ich czytali, kobiety szyły lub inną ręczną wykonywały robotę. O! widok ten zostanie mi wiecznie w pamięci!

Zniszczenie i nędza, panująca w okolicach Paryża przechodzi również wszelkie wyobrażenie. Pomimo zawieszenia broni, Prusacy plądrują i rabują wszędzie, jakby za czasów najzaciętszej wojny. Zgroza przejmuje gdy się słyszy szczegóły tych okrucieństw, jakich się dopuszczają na bezbronnych. W okolicy Paryża nie pozostawili oni mieszkańcom nic, nic co się nazywa. Jednego dachu, jednego łóżka, jednego sprzętu nie znaleść.

Taksamo dzieje się w okolicach Amiens, Orleanu i le Mans, zajętych przez Prusaków. Jestto czarna plama, przyćmiewająca blask sławy, którą się okryli zwycięscy Niemcy. Ale wróćmy do Paryża.

Ludność miasta sprawia widok dziwnie różnobarwny i kalejdoskopiczny. Zewsząd widać tylko mundury wojskowe rozmaitego kroju i barwy — cywilnego ubioru nie widziałem prawie. Na publicznych miejscach stoi wojsko i rozprawia – przed sklepami, gdzie rozdają żywność, trzymają straż. Widziałem oddziały wojska dźwigające drzewo, które właśnie odebrali — radość malowała się na ich twarzach; inni nieśli mięso, ryż lub kartofle. Broni nie mają żadnej z wyjątkiem oficerów, którzy zatrzymali swe szpady. Mobile wałęsają się bezczynnie. Uspokojenie wojska w ogóle spokojne — a tem samem i miasto wydaje się spokojne, jak bowiem powiedziałem, zaledwie dziesiątego widzieć można bez żadnej odznaki wojskowej — nawet dzieci małe poubierane są w mundury gwardyi ruchomej i noszą drewniane szabelki.

Wojsko znajdujące się w Paryżu, zdaje się reprezentować całą armię francuską. Widać tu wszystkie gatunki jego: turkosów, żuawów, spahów, poubieranych we futra baranie. Kawalerya nie ma już żadnych koni, artylerya ma ich nie wiele. Uderzające wrażenie sprawiają żołnierze od marynarki: dzikie, ogorzałe twarze, ze szkockiemi czapeczkami na tył nasuniętemi, z fajką w ustach, przechadzają się rozkraczonym krokiem po bulwarach.

Śmiertelność w czasie oblężenia była ogromna, zwłaszcza między dziećmi. Od kul nieprzyjacielskich stosunkowo nie wiele osób zginęło. W czasie bombardowania mieszkańcy po większej części kryli się po piwnicach. Miejsca te były przepełnione. Wśród huku dział i pękających granatów, rozdzierające wrażenie sprawiał widok kobiet wylęknionych i płaczących dzieci, ciemne piwnice zalegających. A zgrozę tego straszliwego dramatu bardziej jeszcze podnosił posępny widok rzędem snujących się pogrzebów; — w prostych, dębowych trumnach książęta i żebracy złożeni — wojskowi tylko doznawali oznak honorowych.

Kule pruskie wyryły na budowlach Paryża wybitne piętno zniszczenia. Panteon zwłaszcza, okropnie ucierpiał. 200 granatów przeszyło sklepienie jego.

Smutek cichy, pełny rezygnacyi owładnął Paryżem. Nigdy tak smutnego karnawału nie dożyła stolica Francyi. Jednej maski nie widziano nigdzie, jeden ton wesoły nie zabrzmiał w murach Paryża. Środa popielcowa miała w tym roku znaczenie niepamiętne w tak rozpustnym, szalejącym niegdyś Paryżu. Wielki post pewnie nigdzie z taką ścisłością zachowywanym nie będzie. Przyczyna tego łatwą jest do odgadnięcia.

Rząd narodowy w czasie oblężenia jeszcze zupełnie był już zdekredytowany. Niedołęztwo i bezsilność jego wyszydzano publicznie. Trochu nosił nazwę „General Beaucoups Trop-chut.“ Liczne karykatury Favra i Gambetty kursowały po mieście. Biedny, nieszczęśliwy narodzie! Zgubą twoją jest wieczna opozycya — nie opozycya według pewnych prawideł, ale opozycya bezwzględna, lekkomyślna przeciw każdej powadze, każdemu rządowi, chociażby prezydentem jego był Rochefort lub dyktatorem Gambetta. Wśród tej ciągłej opozycyi żaden rząd nie może się jąć energicznego działania. Każdy musi się wysilać w bezowocnych słowach, w słabych rozporządzeniach, nie posiadających władzy wykonawczej. Stosunki obecne dowiodły tego nadto dobitnie.

Gdyby ktoś z tych, co znał Paryż za czasów świetności jego, obaczył go dziś w tym stanie nędzy, upadku i żałoby — łzy by mu w oczach stanęły. Paryż dla całego jednego pokolenia przestał być ową świetną, błyszczącą stolicą świata. Przekleństwo Boże zaciężało nad nim, jak olbrzymia chmura nawałnic, ziejąca ogień spustoszenia, śmierć i zniszczenie...

M.... D....

Dobre zamiary ministerstw austryackich względem nas, zaczynają przybierać znaczenie owych dobrych chęci, któremi według przysłowia piekło jest wybrukowane. Prawdziwa fatalność, tem gorsza, że paraliżująca wszelkie usiłowania, że uniemożliwiająca wszelkie stanowcze wystąpienie.

Czy nie ma na nią środka?

Na to pytanie, ile się zdaje, chyba tylko nasza delegacya właściwą dać może odpowiedź. Narzucać jej z góry taki lub owaki sposób postępowania, terroryzować opinię szanownych organów opinii galicyjskiej, nie byłoby prawdopodobnie ani zbyt mądrem, ani zbyt zacnem postępowaniem Możeby już raz należało sobie powiedzieć, że delegacya, albo jest naszą delegacyą, reprezentacyą naszego kraju, albo nie. Jeżeli nie, to pocóż ją wybrano? A jeżeli jest, to czemuż odmawiać zaufania jej rozsądkowi i uczciwości, pocóż przesądzać z góry jej postępowanie?

Czy istotnie tutaj, w kraju, w pokojach redakcyjnych i lokalach kasynowych lub kawiarnianych lepiej można wiedzieć, jak z ministerium postąpić należy, niżeli tam, ocierając się o nie codzień, targując się z niem ciągle?

A powtóre, czy nie wartoby skorzystać z niejednokrotnej nauki, że delegacya tylko wtedy uczynić coś może, jeżeli ma za sobą poparcie kraju? Czy istotnie może ministerium brać nas eryo delegacyę, o której codzień w dziennikach krajowych doczytać się zdoła, że jest niezdarną, że czyni tylko wstyd krajowi, że zdradza ojczyznę, że jednem słowem kraj chce czegoś zupełnie innego, niżeli ona żąda?

Z tych powodów sądzimy, że najgorszym, najmniej korzystnym krokiem w chwili obecnej byłoby przesądzanie postępowania delegacyi, wzywania go do zmiany frontu bez jej inicyatywy, i że jedynem, właściwem postąpieniem jest popieranie jej wszelkiemi siłami. To dodać jej musi powagi i zachęty do wytrwania, do energicznego upominania się o zadośćuczynienie potrzebom i żądaniom kraju, i to może jedynie pouczyć rząd, że delegacya jest reprezentacyą kraju, że nie można tak łatwo narażać jej sobie, bo się naraża nie garstkę przez kraj potępianych ludzi, ale sam kraj w jego przedstawicielach. Że to niełatwe dla dziennikarstwa naszego zadanie, pojmujemy doskonale, ale że konieczne, potrzebne, jesteśmy przekonani, i dla tego do dopełnienia go wzywamy.

Mowa Thiersa

na posiedzeniu Zgromadzenia narodowego d. 19. lutego.

Mowę męża, który w swej dłoni dzierży obecnie losy całej Francyi, podaliśmy już w streszczeniu zdając sprawę z posiedzeń Zgromadzenia narodowego. Bacząc jednak na wielkie historyczne tej mowy znaczenie, nie wahamy się podać ją w całości czytelnikom naszym.

Oto dosłowne brzmienie mowy onej:

„Panowie, powinienem przedewszystkiem podziękować wam nie za ciężkie brzemię, które włożyliście obecnie na mnie, lecz za dowód zaufania, który okazaliście mi na posiedzeniu onegdajszem Jakkolwiek przerażony zadaniem trudnem, niebezpiecznem i zwłaszcza boleśnem, jakie zostało mi powierzone, pomimo to powodowałem się jedynem uczuciem — bezzwłocznego, bezwarunkowego posłuszeństwa woli narodu, któremu należy się tem większa uległość, tem lepsza usługa i tem gorętsza miłość, im bardziej jest on nieszczęśliwy.

Niestety! jest on nieszczęśliwy, daleko nieszczęśliwszy niż w którymkolwiek bądź okresie swych dziejów, tak obszernych, tak bogatych w w wydarzenia, tak pełnych chwały, w których widzimy go tak często wtrącanego do przepaści niedoli, — lecz wracającego raptem na szczyt potęgi i chwały, i przykładającego zawsze rękę do tego wszystkiego, cokolwiek uczyniono wielkiego, pięknego i pożytecznego dla ludzkości!

Jest on bezwątpienia nieszczęśliwszy, — lecz nie przestaje być jednym z krajów największych, najpotężniejszych na ziemi, zawsze młodym, dumnym, niewyczerpanym pod względem zasobów, zawsze bohaterskim zwłaszcza, dowodem czego jest ten długi ze strony Paryża opór, — który stanowić będzie na zawsze jeden z pomników wytrwałości i energii ludzkiej. —

Pełen ufności w potężne przymioty naszej ukochanej ojczyzny, poddaję się bez wahania, bez rachuby, woli narodowej przez was wyrażonej, i oto staję, na wasze wezwanie, na wasz rozkaz, że się tak wyrażę, gotowy do usłuchania was, z jednem atoli zastrzeżeniem, z tem mianowicie, że oprę się wam, gdybyście uniesieni uczuciem szlachetnem, lecz nierozważnem, żądali odemnie tego, coby roztropność polityczna potępiła, jak to uczyniłem ośm miesięcy temu, gdy powstałem naraz dla sprzeciwienia się uniesieniom zgubnym, które miały zaprowadzić nas do wojny niefortunnej.

W interesie jedności działania, pozostawiliście mi wybór moich kolegów: wybrałem ich bez żadnych innych powodów predylekcyi, z wyjątkiem szacunku publicznego, przyznawanego powszechnie ich charakterowi, ich zdolnościom; wziąłem zaś ich nie z jednego ze stronnictw, — które nas rozdzielają, lecz ze wszystkich, tak samo, jak postąpił kraj dając wam swoje głosy, i umieściłem na jednej i tejże samej liście osobistości jak najróżnorodniejsze, jak najsprzeczniejsze na pozór, lecz zespolone patryotyzmem, światłem i wspólnością dobrych chęci.

Pozwólcie, ażebym wymienił nazwiska i atrybucye kolegów, którzy oświadczyli się z gotowością przyjścia mi w pomoc.

P. Dufaure, minister sprawiedliwości;

p. Juliusz Favre, minister spraw zagranicznych;

p. Picard, minister spraw wewnętrznych;

p. Juliusz Simon, minister wychowania publicznego,

p. de Larcy, minister robót publicznych;

p. Lambrecht, minister handlu;

jenerał Leflô, minister wojny;

admirał Pothuau, minister marynarki.

W tem wyszczególnieniu brakuje ministra skarbu. — Wybór ten atoli został już postanowiony w myśl gabinetu; lecz ponieważ czcigodna osoba, której przeznacza się ten wydział, nie znajduje się jeszcze w Bordeaux, przeto nie uważam za stosowne podać jej nazwiska do wiadomości powszechnej.

Zauważaliście bezwątpienia, że nie podjąłem się żadnego z wydziałów ministeryalnych, ażeby mieć więcej czasu do natchnienia jednaką myślą, do otoczenia jednaką czujnością wszystkich gałęzi rządu Francyi.

Nie przynosząc wam dziś programu rządu, co bywa zwykle nieco nieokreślonem, pozwalam sobie zakomunikować wam kilka uwag nad tą myślą zgody, która powoduje mną, za pomocą której chciałbym dojść do teraźniejszego zrekonstytuowania naszego kraju.

W społeczeństwie używającem pomyślności, ukonstytuowanem regularnie, ulegającem spokojnie, bez wstrząśnień, postępowi umysłów, każde stronnictwo reprezentuje system polityczny; chcieć zaś połączyć je wszystkie w jedną administracyę, wyrównałoby to, w skutek przeciwstawienia dążności sprzecznych, które by unicestwiały się wzajemnie lub walczyły z sobą, wyrównałoby to dążeniu do nieczynności lub do zajść.

Lecz niestety! społeczeństwo ukonstytuowane regularnie, ulegające spokojnie postępowi umysłów— czyż takie jest nasze położenie teraźniejsze?

Francya wciągnięta do wojny bez powodów słusznych, bez przygotowania należytego, widziała, jak połowa jej terytoryum została zdobyta, jej armia zniszczona, jej piękna organizacya rozbita — jej dawna i potężna jedność zagrożona, jej finanse podkopane, — większa część jej dzieci oderwana od pracy dla tego, ażeby umierać na polach bitew, porządek wstrząśnięty do głębi w skutek niespodzianego ukazania się anarchii, po przymusowem zaś poddaniu się Paryża, działania wojenne zawieszone tylko na kilka dni, z możnością wznowienia wnet takowych w razie, gdyby rząd posiadający szacunek Europy, podejmujący się odważnie władzy, biorący na siebie odpowiedzialność za układy bolesne, nie położył kresu strasznym nieszczęściom!

W obec takiego położenia rzeczy, czyż jest, czy może być polityka dwojaka? I czyż przeciwnie, nie jedna jest tylko polityka, przymusowa, niezbędna, nagląca, zależąca na tem, ażeby ustały jak najrychlej klęski, które trapią nas?

Czyż ktokolwiek mógłby twierdzić, że nie należy, jak najrychlej, ile możności jak najzupełniej, położyć kres okupacyi obcej, za pomocą pokoju odważnie wytargowanego i który zostanie przyjęty w takim jedynie razie, jeżeli będzie zaszczytny; uwolnić nasze wsie i pola od nieprzyjaciela, który depcze je i pożera; odwołać z obcej niewoli naszych żołnierzy, naszych oficerów, naszych jenerałów; zreorganizować przy ich pomocy armię karną i waleczną; przywrócić porządek naruszony; zastąpić następnie i niezwłocznie urzędników uwolnionych lub niegodnych; zreformować, przez wybory, nasze rady jeneralne, nasze rady municypalne, które zostały rozwiązane; ukonstytuować w ten sposób na nowo naszą administracyę zdezorganizowaną, położyć kres wydatkom przyprawiającym o ruinę, podnieść, jeżeli nie finanse nasze, co nie może być dziełem jednego dnia, to przynajmniej nasz kredyt, jako jedyny sposób dla stawiania czoła zobowiązaniom naglącym; przywrócić roli, warsztatom, naszych gwardzistów ruchomych i uruchomionych, otworzyć na nowo drogi zatamowane. odbudować mosty poniszczone, odrodzić w ten sposób pracę wszędzie przerwaną, prace, która sama jedna tytko jest w stanie zapewnić sposób do życia naszym robotnikom, naszym włościanom?

Czyż ktokolwiek mógłby powiedzieć nam, że jest coś pilniejszego nad to wszystko? I czyż naprzykład, znalazłby się tu ktokolwiek, któryby ośmielił się roztrząsać mądrze artykuły konstytucyi, podczas gdy nasi jeńcy dogorywają z nędzy w dalekich krajach, lub podczas gdy nasza ludność, umierająca z głodu, zmuszona jest oddawać obcym żołnierzom ostatni kawałek chleba, jaki pozostał j j jeszcze?

Nie, nie panowie! przywracać pokój, reorganizować, podnosić kredyt, powoływać prace do życia, taka jest jedyna polityka możebna i nawet zrozumiała w tej chwili Około takiej polityki, każdy człowiek rozsądny, uczciwy, światły, jakiekolwiek są jego pojęcia o monarchii i rzeczypospolitej, może pracować pożytecznie i chociażby poświęcał się pracy tylko przez rok, przez sześć miesięcy, będzie mógł wrócić na łono ojczyzny z czołem wypogodzonem, z sumieniem zadowolonem.

Ach! bez wątpienia, gdy oddamy naszemu krajowi te usługi naglące, które wyszczególniłem w tej chwili, gdy podźwigniemy z ziemi, na której leży, tego szlachetnego rannego, którego nazywają Francyą, gdy zabliźnimy jego rany, pokrzepimy jego siły, oddamy go samemu sobie, wówczas, będąc wyleczony i odzyskawszy swobodę swoich umysłów, powie on nam, jak chce żyć.

Po ukończeniu tego dzieła odrodzenia, nie będzie zaś ono zbyt długie, przyjdzie czas na roztrząsanie, rozważanie tych teoryi rządu; nie będzie zaś to czas odjęty ocaleniu kraju. Będąc nieco oddaleni od cierpień rewolucyi, odzyskamy naszą zimną krew; po dokonaniu naszego zrekonstytuowania pod rządami rzeczypospolitej, będziemy mogli oświadczyć się z całą świadomością co do naszego losu, sąd zaś ten wydany będzie nie przez mniejszość, lecz przez większość obywateli, t. j. przez wolę samego narodu.

Taka jest jedyna polityka możebna, niezbędna, zastosowana do okoliczności bolesnych, wśród których znajdujemy się. Takiej właśnie polityce moi czcigodni koledzy gotowi są poświęcić swoje zdolności doświadczone; takiej to polityce gotów jestem, pomimo wieku i trudów długiego życia, poswięcić resztę moich sił, bez rachuby, bez żadnej innej ambicyi, przysięgam wam, oprócz ściągnięcia na moje ostatnie chwile utyskiwań moich współobywateli i pozwólcie mi dodać, bez pewności nawet, po jak najzupełniejszem poświęceniu, uzyskania słusznego ocenienia moich usiłowań.

Lecz w obec kraju, który cierpi, ginie, wszelkie względy osobiste byłyby nie do darowania. Zjednoczmy się panowie i powiedzmy sobie, że bylebyśmy okazali się zdolnymi do zgody i roztropności, zasłużymy na szacunek Europy, z jej szacunkiem na jej współdziałanie i nadto na poszanowanie ze strony samegoż nieprzyjaciela i będzie to największa siła, jakiej możecie użyczyć waszym pełnomocnikom dla obrony interesów Francyi w układach wielkiej doniosłości, które mają rozpocząć się.

Odłóżcie przeto do czasu, który nie może być zresztą dalekim, sprzeczność zasad, które nas dzieliły, które będą jeszcze może dzielić nas; lecz nie wracajmy do nich, aż sprzeczności te, które są, jak mi wiadomo, rezultatem szczerych przekonań, nie będą już stanowić zamachu na istnienie i szczęście kraju.“

Wiadomości z Rzymu

Corespondence de Genéve zamieszcza następną korespondencyę z Rzymu:

Stan rzeczy z dniem każdym się pogorsza. Kto własnemi oczami nie widział obrzydliwych scen karnawałowych, ten nie może mieć pojęcia o moralnym upadku Włochów. Straszno pomyśleć, że te parodie najświętszych rzeczy odbywają się ze współudziałem ajentów rządowych Pomiędzy aktorami znajdowali się urzędnicy policyi, ajenci zaś policyjni w wielkim uniformie poprzedzają i towarzyszą tym orszakom, aby je ochronić od wybuchów zgorszonego ludu Pewne indywiduum ubrane jak Papież a uzbrojone aptekarskiemi narzędziami ośmieliło się podejść pod okna Watykanu, by ciskać obelgi na dostojną ofiarę rewolucyi! Książe następca tronu sardyńskiego spotkał na Ripetta tę maskaradę i kapeluszem pozdrowił tego, który przedrzeźniał Papieża! Widziałem na własne oczy wóz przedstawiający ambulans, na łóżku leżał żyd ubrany jak Papież. Lekarz noszący na sobie napis „Dottor Reazioni“ dawał mu lekarstwo z butelek ozdobionych etykietami, na których wypisano wielkiemi literami: Austrya, Francya, Belgia. Olbrzymi afisz na przodzie wozu oznajmiał, że to jest Szpital chorych nie do uleczenia, Władza doczesna.

W Kolyseum odbyła się dnia tego illuminacya na cześć książąt. Wzniesiono dla nich estradę w miejscu właśnie, gdzie się wznosi krzyż przedstawiający Chrystusa napawanego żółcią. Nie jednemu przyszedł na mysl ów kielich goryczy, który książęta podali wikaryuszowi Chrystusowemu. Ghetto bawi się i szaleje. Jesteśmy świadkami zemsty żydów za wzięcie Jerozolimy Prawdziwy to tryumf plemienia izraelskiego nad chrześcianizmem. Żydowstwo i *le demi-monde* zdobyli miasto wieczne.

Korespondencye „Unii“.

Wiedeń, 28. lutego.

(K. D.) Zanim się odbył onegdajszy zjazd stronnictwa niemieckiego, widać było z tonu tutejszych dzienników, że sobie dużo z niego obiecywały, bo nie było ani jednego dnia, w którymby wzmianki o nim nie robiły, podnosząc zawsze jego znaczenie. Nadszodł tedy ów zapowiedziany dzień, zebranie miało miejsce i — od razu sława jego przebrzmiała; wyjąwszy starej *Pressy*, która dość niezręcznie o nim wspomina, bo chcąc podnieść jego znaczenie, robi właściwie z jego ujemnej strony dotatnią, wszystkie dzienniki zupełne zachowują milczenie, w czem, nie chwaląc się, widzę tylko potwierdzenie tego com wczoraj powiedział, a mianowicie, że zjazd zrobił fiasco, że wykazał niemoc centralistów i rozdwojenie, jakie w ich obozie panuje. Życzyćby sobie należało, aby delegacya nasza wzięła to do serca, nie cofnęła tego co p. Grocholski powiedział o dyplomie październikowym i nie dała się ani na chwilę łudzić obietnicami lewicy reichsrathowej, nie chcącej i nie mogącej ich dotrzymać; — nie chcącej, bo na każde żądanie odpowiada zawsze negatywniej — nie mogącej, bo jej członkowie między sobą zgodzić się nie mogą, nie mając żadnego ustalonego programu, ani politycznej myśli. Myliłby się także bardzo, ktoby sądził, że dzienniki służące tej klice reprezentują usposobienia lub opinie, nie mówię już prowincyi obu arc. księstw, ale nawet samego Wiednia i to równie pod względem spraw wewnętrznych państwa, jak polityki zagranicznej. Co do tej ostatniej można odnośnie do wojny prusko-francuskiej, zajmującej głównie uwagę publiczną, co chwila się przekonać, na którą stronę przechylają się sympatye ludności tutejszej, i że nie kto inny, jak Francya, jest ich przedmiotem. Dość słyszeć oklaski jakie towarzyszą jednej z aktorek tutejszych, kiedy parodjuje króla pruskiego, a notabene, sztukę, w której się te sceny odbywają, powtarzać muszą co dzień i na każdem przedstawieniu teatr jest pełny. Że w miejscach publicznych, w restauracyach, zgoła, gdzie tylko więcej osób się schodzi, najwięcej mówią o zakończonej dopiero co wojnie, o warunkach pokoju, o jego skutkach, rozumie się samo przez się; otóż jeżeli wszędzie słychać szczere ubolewania nad losem Francyi, to często i bardzo często wyrazom żalu i współczucia, towarzyszą życzenia odwetu i powodzeń na przyszłość. Nie dalej jak dziś byłem świadkiem toastu wzniesionego na cześć Francyi i to przez ludzi, z których rozmowy wnioskować mogłem, że są wielkimi konserwatystami; przy tej sposobności wspominali o mowie p. Schmerlinga, chwaląc go bardzo za sympatyczne dla Francyi wyrazy.

Wiedeń, 1. marca.

(*K. D.*) Wbrew wszystkim dotychczasowym wersyom, żaden z wymienianych lub domniemywanych kandydatów, lecz najprawdopodobniej hr. Hohenwarth, z prowizorycznego, zostanie rzeczywistym prezesem Rady ministrów i zapewne przytem zatrzyma tekę spraw wewnętrznych. Tak on jak jego koledzy, posiadają zaufanie N. Pana, a postawa pełna godności jaką zachowali w obec wyzywań ze strony centralistów, wielce się przyczyniła do wzmocnienia ich stanowiska. Co w swoim czasie dzienniki pisały, jakoby gabinet dzisiejszy został utworzony za wiedzą a nawet współdziałaniem p. Beusta, jest wierutną bajką i prędzej można dać wiarę temu, że on się dowiedział o dokonanym już fakcie z *Gazety wiedeńskiej*. Od tego czasu jest on naprawdę zdezoryentowany i choć nowy gabinet jest mu trochę solą w oku, nie śmie nic przeciwko niemu przedsiębrać, bo miał już sposobność przekonania się, ze zamiast coby mu się to miało udać tak jak i ministeryum Giskra-Hauser, on sam musiałby ustąpić z kanclerstwa; a ponieważ mu przedewszystkiem i jedynie chodzi o pozostanie na miejscu, gotów na wszystko się zgodzić. W tej więc chwili jest jego stanowisko nibyto nie zachwiane i to pewna, że mimo ponawiających się napomnień dzienników węgierskich nie hr. Andrassy by go zastąpił. — Co do tutejszych sympatyi francuskich, o których wczoraj wspominałem, winienem dodać, że u bawiącej tu księżnej Metternich, zwykło się gromadzić liczne towarzystwo, sympatyami temi przejęte; pałac księżnej jest jakby ogniskiem tych usposobień. Bawiący tu Francuzi, których miałem sposobność widywać przed wypadkami i podczas wojny, nie przestają powtarzać, iż pierwszem zadaniem ich ojczyzny być musi i będzie przywrócić władzę świecką Ojca św., w którego opuszczeniu widzą oni źródło nieszczęść swego kraju; w odrobieniu zaś, i to prędkiem złego, upatrują pierwszy warunek bytu i przyszłości Francyi.

I to nie trzeba myśleć, aby smutny rezultat walki był wywołał te uczucia; panowały one w przededniu wojny, wzmogły się po upadku Napoleona, i dziś są równie żywe. — A wieleż to razy słyszałem Wmówiących iedeńczyków: *Was denkt denn eigentlich dieser Graf Beust?*

Przyszłe posiedzenie Izby poselskiej Rady Pań-

stwa odbędzie się dopiero w Piątek. Czy idąc tym torem, wystarczy jej miesiąc na załatwienie spraw budżetowych? O tem w ogóle wątpią; powiadają iż ma zasiadać do Świąt Wielkanocnych. Lecz czy przed tym terminem projekta ustawodawcze będą mogły być przedłożone przez gabinet i przedyskutowane? O ile sądzić o tem mogę, ministeryum ustąpić nie myśli.

Przegląd polityczny.

Francya. *La Gironde* ogłasza następujące pismo p. Juliusza Favra do członków dawnego rządu i do ministrów, którzy nie wchodzą do nowego gabinetu:

Drodzy moi przyjaciele!

Chociaż opóźniłem się bardzo z tem pismem do Was, przekonany jednak jestem, że mi to naprzód przebaczycie, tembardziej, że bez mego oświadczenia mogliście wiedzieć ile w mem sercu jest dla was przyjaźni i wdzięczności. Nie potrzebowaliśmy przechodzić przez tę próbę, aby się o sobie wzajemnie upewnić. Jest ona wszakże najświetniejszem potwierdzeniem naszych zobopólnych uczuć. Walczyliśmy i cierpieli razem, wspierani zawsze gorącą miłością ojczyzny i wzajemnem do siebie przywiązaniem.

Pragnąłem, abyśmy w zmianach jakie się dokonywają, pozostali wszyscy w równym stopniu na usłudze Rzeczypospolitej i tylko niezwalczona konieczność zmusiła mię uczynić inaczej. Jednakże przyjaźń nasza pozostaje zawsze jednaka. Przyjaciel mój Ferry jest zawsze równie serdecznym, przywiązanym i bezinteresownym jak dawniej. Nic się więc nie zmieni i cokolwiekbądź nastąpi, będziemy zawsze złączeni ścisłym węzłem przyjaźni i stanowczem dążeniem do ustanowienia w naszym kraju prawdziwie wolnego rządu

Najserdeczniejszy wam uścisk przesełam.

22. lutego 1871.

Juliusz Favre.

Sprawy krajowe.

Wiadomości dyecezalne. Dnia 2. lutego 1871 umarł w Pysznicy (pow. Nisko dyecezya przemyska) pleban obrz. łać. ks. Karol Werner.

Do parafii w Pysznicy należy 6045 dusz, względem których obowiązki duszpasterza sprawuje każdoczesny pleban wraz z ustanowionym wikarym; jest także drugi wikary, ale exponowany przy filii w Kurzynie do której parafii należy osobno 3873 dusz.

Probostwo w Pysznicy należy do najlepiej uposażonych w Galicyi, posiada bowiem oprócz 190 morgów ról i łąk w dobrej glebie tudzież 18 morgów lasu, 48.000 zł. m. k. kapitału indemnizacyjnego, czysty zaś dochod roczny obliczony jest w ogóle na 3145 ct. w. a.

Osobne dochody kościelne w Pysznicy i Kurzynie obliczone są wreszcie, rocznie na 70 złr. w. a.

Kronika.

Lwów 4. marca. Smutnym, zastraszającym objawem w naszem społeczeństwie jest coraz bardziej szerząca się mania samobójstwa. Gdy pierw bardzo rzadko tylko zasłyszano o podobnych wypadkach, urągających się nauce Chrystusa, dziś są one na dziennym porządku i nie dziwią już nikogo, ani przerażają. Być samobójcą, to uchodzi w oczach niektórych zaślepieńców za bohaterstwo, za coś takiego, co zasługuje na szczytne wspomnienie. Co za ironia! Objaw ten bolesny da się jedynie wytłumaczyć owym materyalizmem, który płynąc od zachodu, denerwuje nas i demoralizuje.

Tych kilka uwag nasunęło nam się pod pióro, gdyśmy mieli zanotować nowy wypadek samobójstwa. Tą razą samobójcą jest chłopiec 19letni, nazwiskiem Konstanty Hubert, praktykant sztuki drukarskiej u p M. Poremby, który dla jakiejś tam bagateli wczoraj d. 3. marca w łeb sobie palnął. Niedługo usłyszymy, że dzieciaki, które zaledwie wyszły z pieluch, będą się wieszać i strzelać. Wszakże we Wiedniu, gdzie osobną w dziennikach zaprowadzono rubrykę, poświęconą li rejestrowaniu samobójstw (a rubryka ta zawsze jest obfitą i urozmaiconą), zdarzały się już wypadki, iż dzieciaki jedynasto, dwunastoletnie dopuszczały się zbrodni samobójstwa.

— Kręci się po Lwowie jakiś młody człowiek, który zaopatrzony w fałszywe dokumenta zbiera składki na pozbawionych utrzymania Polaków. Puka on najwięcej do klasztorów i do ludzi znanych ze swej dobroczynności. Przestrzegamy przed tym oszustem i zalecamy w tej mierze jak największą ostrożność. Najlepiej nie przyczyniać się do żadnych składek, zaofiarowanych przez pojedyńcze, a do tego nieznane indywidua. Kto chce zrobić ofiarę, ma ku temu liczne sposoby mogąc je złożyć na ręce tutejszych stowarzyszeń dobroczynnych, redakcye dzienników, jednem słowem na ręce osób dających gwarancyę że datek nie minie się z celem.

We Lwowie zawiązał się komitet złożony z tutejszych obywateli, który zajmuje się zbieraniem wiktuałów dla nędzą dotkniętych rodaków naszych i wysełaniem kolekty drogą jak najspieszniejszą do Francyi.

Afisze zapowiadają nam, że jutro t. j. w niedzielę odegraną zostanie tragedya Szekspira p. t. „Hamlet.“ Przecie raz!

— **W sprawie pomnika dla Zofii Chrzanowskiej.** Wydział Rady pow. trembowelskiej wydał do l. 655 następującą odezwę do wszystkich Wydziałów Rad powiatowych w kraju:

„W skutek odezwy komitetu dla wzniesienia w Trembowli pomnika Zofii Chrzanowskiej, z dnia 23. marca 1870., uchwaliła Rada powiatowa Trembowelska na posiedzeniu z dnia 30. listopada 1870. na wniosek wydziału powiatowego do l. 265, 1870., przyczynić się kwotą 100 złr. w. a. do funduszu na wzniesienie rzeczonego pomnika, przez dotyczący komitet w drodze składek uzyskanego. — Do uchwały powyższej czuła się Rada powiatowa trembowelska, powodowaną względami na wzniosły cel, który podjęty przez Radę gminną król. wolnego miasta Trembowli i poparty przez nią datkiem w kwocie 300 złr. w. a. znalazł już liczne poparcie tak ze strony Wys. Wydziału krajowego i innych autonomicznych władz i instytucyj publicznych, jako też ze strony wielu obywateli kraju we wszystkich okolicach tegoż, i zasługuje na najżywsze współczucie ze strony wszystkich władz autonomicznych; — niemniej przystąpiła Rada powiatowa do tej uchwały w przekonaniu, iż na niej jako reprezentacyi miejscowej cięży głównie obowiązek przyczynienia się do uczczenia wiekopomnej kobiety-bohaterki, która szczytną swoją odwagą miasto i okolicę od najazdu barbarzyńców ochroniła. — Z tego wychodząc stanowiska, uznaje wydział powiatowy również swój obowiązek odezwać się w tej sprawie do wszystkich świetnych Wydziałów Rad powiatowych w kraju. — Promienna postać bohaterskiej Zofii Chrzanowskiej uwydatniająca się tak dobitnie na tle naszej zamglonej przeszości, zasługuje już z tego powodu na uczczenie przez naród, ileże jestto postać kobiety natchnionej gorącą miłością ojczyzny i poczuciem rycerskiej godności swego narodu, ktore to poczucie w sercach srodze przyciśnionych obrońców twierdzy, jakoteż w sercu zachwianego męża swego. w najkrytyczniejszej chwili zwątpienia, energicznem wystąpieniem swojem na nowo rozbudziwszy, tychże do wytrwania w obronie aż do nadejścia spodziewanej odsieczy, pobudziła, i w ten sposób gród starożytny od zajęcia, a niemałą część kraju od zniszczenia przez hordy najezdnicze ocaliła. Oddając wzniesieniem okazałego pomnika w miejscu, które było świadkiem bohaterstwa, hołd świetnej zasłudze niewiasty-bohaterki, przekaże naród równocześnie w tymże pomniku czyn wiekopomny przyszłym pokoleniom, jako przykład godny naśladowania. — Ufny w ducha patryotyzmu, który instytucye autonomiczne w kraju ożywia, oraz tusząc, że wspaniałomyślność wysokiego Wydziału krajowego i innych władz i reprezentacyj autonomicznych, jakoteż krajowych instytucyj publicznych, które swego udziału w tem patryotycznem przedsięwzięciu nie odmówiły, powszechne naśladowanie znajdzie, udaje się podpisany Wydział powiatowy, wykonując polecenie Rady powiatowej z dnia 30. listopada 1870. do świetnych Wydziałów powiatowych z uprzejmą prośbą, by uwzględniwszy pobudki, które niniejsze wezwanie nasze spowodowały, przedłożyć zechciały świetnym Radom powiatowym wniosek, ażeby na wzniesienie w Trembowli pomnika Zofii Chrzanowskiej pewien zasiłek z funduszów powiatowych przeznaczyły i takowy na ręce podskarbiego komitetu pomnikowego, wielmożnego Adolfa Promińskiego, c. k. notaryusza i wiceprezesa Rady powiatowej w Trembowli przesłać raczyły.“

Z Wydziału Rady powiatowej.

Trembowla d 25. stycznia 1871.

Wszystkie czasopisma krajowe proszone są o powtórzenie tej odezwy i wspieranie tego patryotycznego dzieła.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

— **Sprawozdanie** komitetu galicyjskiego Towarzystwa gosp. za rok 1870. (C. d.)

Poparto podanie tutejszego Towarzystwa ogrodniczo sadowniczego o subwencyę 2000 złr. — przyjęciem tejże cyfry w nasze wnioski subwencyjne.

Wezwano akcyonaryuszów dublańskich o zrzeczenie się akcyj na rzecz towarzystwa, i otrzymano 38 zrzeczeń, opiewających na 129 akcyj. W skutek czego dług bezprocentowy na Dublanach ciężący zmniejszył się o 3386 złr. 25 ct.

Zaniesiono prośbę do ministerstwa roln., aby w drodze ambasady w Petersburgu zasięgnęło bliższych informacyj co do szczepienia księgosuszu w Moskwie. Dochodzenia jednak ministerstwa wykazały, że czyniono tam tylko próby bez skutku, i że te zaniechano.

Wniosek oddziału bóbreckiego w przedmiocie położenia tamy, szerzącej się coraz mocniej w kraju naszym kradzieży koni, odstąpiono Namiestnictwu z prośbą, aby rząd bądź w drodze administracyjnej, bądź ustawodawczej starał się tej klęsce zaradzić.

Bacząc na powolny sprzęt zboża sierpem, tem dotkliwszy dla gospodarzy, że w czasie żniw wszędzie u nas prawie objawia się brak robotnika, przez co znaczna część plonu marnieje — poruszono w oddziałach myśl sprowadzenia kosarzy-górali, dla przyuczenia ludzi tutejszych koszenia na ścianę — i otrzymano na razie zamówień około 120 górali, z 11 oddziałów. Gdy jednak po zasięgnięciu bliższych informacyj od bratniego Towarzystwa krakowskiego, podano bliższe warunki i zażądano ostatecznej deklaracyi do 14. czerwca, jako też zaliczki po 15 złr. od kosarza, nikt się nie zgłosił. Ciekawe w tej mierze daty, na rachunku i porównaniu oparte, podaje sprawozdanie oddziału rudeńsko-gródeckiego, na które mamy sobie za obowiązek zwrócić uwagę szan. Zgromadzenia

Dyrekcyi dublańskiej polecono przeprowadzenie próby z uprawą kartofel metodą Gülicha na pólku szkolnem, 2 gatunkami 1/4 morga; tudzież z pognojami potasowemi w 6 gatunkach, także po 1/4 morga.

Odstąpiono Towarzystwu oświaty ludowych druki po byłej komisyi wydawnicwa dzieł ludowej, a to: Żywota św. Wojciecha egz. 4889. 860. Historyi M. B. Częstochow. egz. 2637 obr. 2430. Broszurki „O czem wiedzieć należy“ egz. 540 pod warunkiem zapłacenia ciążącego na tem wydawnictwie długu w ilości 189 złr. 35 cent — w 4 miesięcznych ratach. Na kwotę tę wpłynęło dotąd 100 złr. Rozprawy zaś i inne druki sprzedano na makulaturę za 214 złr. 30 cnt.

Na podstawie raportów z oddziałów nadesłanych, sporządzono wykaz tabelaryczny szkód zrządzonych w zbożu w r. 1869 przez „niezmiarkę“ i inne szkodniki — i przesłano Wydziałowi krajowemu, namiestnictwu i komisyi fizyograficznej. Zarządzono też dochodzenia co do szkód w r. 1870.

Do krajowej komisyi chowu koni wybrano na delegata p Kazimierza Tuczyńskiego, a na zastępcę p. Zenona Słoneckiego.

Wysłanemu do Halli ukończonemu uczniowi dublańskiemu, Maryanowi Czajkowskiemu, przedłużono stypendyum ś. p. Stanisława hr. Borkowskiego na III. półrocze; z czego jednak korzystać nie mógł, z powodu wypadków wojennych i do kraju powrócić musiał nie ukończywszy kursu.

Nadesłane z oddziałów wyjaśnienia co do postępowania organów katastralnych, przy spisywaniu cen przeciętnych ziemiopłodów i kosztów nakładu z ostatnich lat 15, przesłano Wydziałowi kraj. do dalszego stosownego użytku.

Ze względu iż statut szkoły dublańskiej postanawia dwuletnią praktykę dla ukończonych uczniów, w miejscowościach przez komitet wskazanych, wezwano oddziały do wskazania tych gospodarstw wzorowych, któreby takich uczniów na praktykę przyjąć były gotowe Nadeszło 7 deklaracyi, i te udzielono dyrekcyi dublańskiej do dalszego stosownego użytku.

(C. d. n.)

Ostatnie wiadomości.

Z Paryża dochodzą ciągłe telegramy, że spokój w chwili gdy Prusacy wkraczali w mury stolicy francuskiej, nie został ani na chwilę zakłóconym. Po otrzymaniu depeszy o wotum Zgromadzenia narodowego, udał się Favre do Wersalu i żądał, aby wojsko niemieckie ustąpiło z miasta. Bismark zażądał urzędowych protokołów posiedzenia Po nadejściu tych protokołów udał się Favre ponownie do Wersalu. Prusacy atoli do tej chwili nie opuścili Paryża.

Na posiedzeniu Zgromadzenia narodowego w Bordeaux dnia 2. marca, przemawiał Wiktor Hugo. W poetycznych zwrotach mówił za Rzeczpospolitą. Louis Blanc żądał, aby Zgromadzenie uchwaliło w obec Europy, że nie ma prawa dekretować ustępstw terytoryalnych. Thiers mówił — przygnębiony okropnością traktatu — wśród łkania, które mu oddech zapierało, i był prawie omdlały, gdy mu Keller przypomniał oświadczenie, że tylko honorowy zawrze pokój i zapytał się, czy traktat można nazwać honorowym; Keller powoływał się na sądy potomności, która pogardą i hańbą napiętnuje tych, którzy własnych braci wydali na pastwę najezdzcy. Prawica Izby była niesłychanie wzruszoną i zaniepokojoną.

Gambetta ustąpił z Ciała prawodawczego, a powodem tego traktat pokojowy.

Konferencya londyńska ponownie została odroczoną do przyszłego czwartku.

Opinione, *Corriere Italiano* i inne dzienniki nie dają wiary rozpuszczanym wieściom, jakoby Ojciec św. zamierzał Rzym opuścić.

Na posiedzeniu d. 3. marca przedłożył minister finansów Izbie poselskiej Rady państwa żądania kredytów dodatkowych na rok 1870, projekt do ustawy finansowej na rok 1871 jakoteż projekt do ustawy co do przeprowadzenia operacyi puszczenia w obieg 60 milionów obligacyj skonsolidowanego długu państwowego. Przy tej sposobności wyłożył minister stan finansów państwa. Rok 1870 dał pomyślniejszy rezultat jak przewidziano w preliminarzu. Podatki i opłaty rozmaite przyniosły o wiele więcej dochodów niż się spodziewano. W dniu ostatnim grudnia 1870 roku było w kasie państwowej 40 milionów gotówki.

W roku 1871 wynosi niedobór 51 milionów, który dojdzie po doliczeniu kredytów dodatkowych na r. 1870 do 70 milionów okrągło. Wiele z tych pozycyj spłacono już w roku poprzednim. Po odtrąceniu tego, jakoteż wliczywszy istniejące zapasy kasowe zredukuje się rzeczywisty niedobór na 20 milionów, który jednak wzrośnie do 30 milionów, jeżeli dorachujemy zaległe kupony w sumie 10 milionów. Sprzedawszy na zasadzie ustawy 60 milionów renty, więc 35 milionów efektywnie, będzie można przy zyskach na monecie, przez podwyższenie dochodów z podatków i likwidacyę aktywów kas centralnych pokryć nietylko niedobór tegoroczny, ale mieć także w pogotowiu pieniądze na zapłacenie styczniowego kuponu na r. 1872.

Telegramy

(z dzienników porannych.)

Bruksela dn. 3. marca. Pełnomocnicy Francyi i Niemiec zbiorą się najpóźniej dnia 9go b. m. w celu szczegółowego ułożenia traktatu pokojowego.

Bordeaux dnia 3. marca. Izba jednogłośnie uchwaliła usunięcie z tronu Napoleona Bonapartego.

Bordeaux dnia 3. marca. Rząd francuski postanowił rozpuścić zmobilizowaną gwardyę narodową.

Dziś rano poczęli Prusacy wymarsz z Paryża. O godz. 11. ukończyli wymarsz.

Lwów, z Izby handlowej dnia 2 marca.	płacą		żądają	
	zł wal a			
I Akcye za sztukę				
Kolei gal Karola Ludwika	247	25	248	25
Kolei Lwow.-Czerniow.-Jassy	188	00	189	00
Banku hip. g. z wpł. 50%	117	00	119	00
„ krajow. z wpł. 40%	00	00	70	00
II. Listy zastawne za 100 złr.				
Tow. kred. gal. w. a. 5%	80	20	80	60
Tow. kred. gal. w. a. 4%	72	25	72	75
Banku hipot. galic. 6%	88	20	88	70
Galic. zakładu kred. włościańskiego	86	50	87	25
III. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic.	74	15	74	70
Pożyczki głodow. z r. 1866 po 7%	00	00	100	50
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	75	5	82
Dukat cesarski	5	80	5	86
Napoleondor	09	83	09	90
Półimperyał rosyjski	9	95	10	15
Rubel srebrny rosyjski	1	90	1	96
„ papierowy	1	60	1	62
Pruskie bilety kasowe	1	82	1	84
Srebro	121	50	123	00
Wiedeń dnia 26 lutego.				
Papiery państw. austr.				
5% renta austr. w. a.	59	20	59	30
„ „ „ srebrem	68	33	68	40
pożyczka ost. z r. 1839	279	50	280	50
„ loter. z r 1854	89	25	89	50
„ „ „ 1860	95	25	95	40
„ „ „ 1864	123	00	123	25
„ podatk. „ 1864	000	50	00	00
Listy zastawne domen.	122	50	123	00
Oblig indemniz galic	74	25	74	75
„ „ bukow.	72	25	72	75
Akcye bankowe.				
Anglo-austryackie	214	25	214	50
Centralny bank	59	50	60	00
Kredytowy zakład	253	30	254	00
Franko-Austryackie	102	80	103	20
Galicyjskie dla handlu i przem	100	00	101	50
Generalbank	86	00	88	00
Hipoteczny bank galicyjski	119	00	120	00
Krajowy bank galicyjski	00	00	00	00
Narodowy bank austryacki	725	00	726	00
Vereinsbank	104	00	106	00
Akcye przemysłowe.				
Budownicz Towarz austr.	58	25	58	50
Borysł Petrol. Comp	00	00	00	00
Forstpr. Hand. Gesell.	33	25	33	75
Akcye kolejowe.				
Alföldzka	169	75	170	25
Karola Ludwika	249	80	250	00
Północna Ferdynanda	2117	25	2120	00
Franciszka Józefa	191	50	192	00
Lwowsko-Czerniow Jassy	188	50	189	00
Rudolfa	161	50	162	00
Siedmiogrodzka	167	00	168	00
Staatsbahn	378	50	379	60
Południowa	179	40	179	60
Tramway wied	184	75	185	75
Łupkowska	000	00	000	00
Węgierska północna	157	00	157	50
„ wschodnia	80	00	80	50
Listy zastawne.				
Galic. bank hipoteczny 6%	88	00	88	00
Bank włościański galicyjski	87	00	87	50
Tow. kred ziem. gal 4%	72	00	72	50
„ „ „ „ 5%	77	00	78	00
Bank nar austr. 5% m. k.	97	65	97	25
Bank nar austr 5% w. a.	94	00	95	00
Bodencredit w srebrze 3%	106	30	106	50
Bodencredit w. a 5%	87	75	88	25
Kol. obl. z pier. 5% (wol. od p. d., prc srebr)				
Alföldzka kolej	87	80	88	00
Ferdynanda północna	104	20	104	40
Karola Ludwika dawn.	103	00	103	50
„ „ z r 1867	98	50	98	75
Lwow.-Czern -Jas. z r. 1867	88	00	88	25
„ „ „ z III em	86	90	87	20
Rudolfa	89	00	89	15
Siedmiogrodzkiej	89	50	89	75
Południowej kolei	112	90	113	20
Państwowej kolei	135	00	136	00
(10% podat. prc. srebr.)				
Czeska zachodnia	92	25	92	50
Elżbiety nowa	99	00	99	25
(10% podat., prct. w. a.)				
Elżbiety dawne	92	00	92	50
Ferdynanda północn. m. k.	90	50	91	00
„ „ w. a.	87	00	88	00
Papiery loteryjne.				
Losy zakładu kredytowego	159	50	160	00
„ Rudolfa	14	50	15	00
„ Stanisławowskie	23	00	25	00
„ Keglevich	14	00	16	00
„ hr. Palfy	25	00	29	00
„ ks. Salm	38	00	40	00
„ hr. St. Genoi	27	00	31	00
„ ks. Windischgrätz	19	00	20	00
„ hr. Waldstein	18	00	20	00
„ ks. Klary	31	00	33	00
Dewizy (3-miesięczne).				
Hamburg 100 mark. b.	91	65	91	75
Paryż 100 frank.	00	00	00	00
Londyn 10 ft szterl.	124	15	124	35
Frankfurt 100 zł. oł. w p. N.	102	20	102	75

Kursa z dnia 3. marca 1871.

godz. 2 min. — po południu.

Wiedeń. Akcye banku franco-austr. 102 50 Akcye kredyt. węg. 89 25 Anglo-austr. 215.00 Akcye Karola Ludw. 249 00. Kolej siedmiogrodzka 167 50. Kolej południowa 189.50. Kolej Alf 169 50 Kolej państwowa 380 00 Kolej lwowsko-czerniowiecka 188.50 Napoleondor —.—. Kolej wsch. 156.50. Kolej północna 212 00 Kolej Rudolfa 162.00. Kolej węg. wschodnia 82.00. Galicyjskie obligacye indemnizacyjne 74.25. Losy z 1864 roku 122.80. Usposobienie stałe.

Spostrzeżenia meteorologiczne we Lwowie.

Dnia 2. marca 1871.

Pora	Barometr w milimetr sprow. do 0° Cels.	Stopień ciepła według Celsiusa	Stan powietrza wilgotnego	Kierunek i siła wiatru	Stan atmosfery
7. godz. zrana	750.08	— 5 9	81	Z. m.	2
2. godz. po poł.	748.44	— 0.3	56	Z. d. m.	1
9. godz. wiecz.	748.56	— 3.3	85	Z. sł.	0

Pociągi kolei żelaznej (na głownym dworcu kolej Karola Ludwika).

Przychodzą do Lwowa z Krakowa o godz 7 m 37 rano.
„ „ 7 rano.
„ „ 11 wieczór.
Odchodzą ze Lwowa do Krakowa „ „ 6 m. 42 rano
„ „ 8 „ 7 wiec
Ze Lwowa do Czerniowiec 8 godz. 32 min. rano.
12 „ 20 „ w nocy.
Z Czerniowiec do Lwowa 7 godz. rano.
2 „ 30 min. w nocy.

Pociągi kolejowe na stacji lwowskiej Podzamcze.

(Podług zegaru lwowskiego)

Odchodzą do Brodów i Złoczowa o g. 9 m. 11 rano.
„ „ „ o „ 12 » 12 wiecz.
Przychodzą do Lwo. z Brod. i Złocz o » 6 „ 53 wiecz.
„ „ „ „ „ o „ 2 „ 19 w nocy

Kantor wymiany
c. k. uprzyw. galic.
akcyjnego Banku hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
pod warunkami najprzystępniejszemi.

W drukarni i nakładem
W. Danieckiego we Lwowie
rozpoczyna się druk nowego dzieła kaznodziejskiego p. t.:

KAZANIA I NAUKI
ŚWIĘTALNE I PRZYGODNE
przez
Ks. I. Isakowicza.

Prenumerata na spory tom obejmujący 24—25 ark.
2 Guld. **50** Cnt. — **1** Talar **20** Sgr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko przez pięć tygodni we Lwowie, w drukarni narodowej W. Manieckiego, i tylko pod powyższym adresem uprasza się przesyłać pieniądze prenumeracyjne. Nakład ilości egzemplarzy stosownie do zamówień Szan. Prenumeratorów uskutecznionym będzie, przeto po ukończeniu druku cena znacznie podwyższoną zostanie.

Tegoż autora, znajdują się jeszcze u podpisanego nakładcy do nabycia:
Tom. I. **Kazania i nauki na wszystkie uroczystości** w przeciągu całego roku. Cena 2 Guld. a. w. — 1 Talar 10 Sgr.
Tom II **Kazania o męce Pańskiej** i nauki przygodne. Cena 2 Guld. 20 Cnt. — 1 Talar 14 Sgr.
Tom III. **„Ojcze Nasz“ na ośm nauk passyjnych rozłożony**, tudzież niektóre przypowieści w naukach passyjnych wykładane. Cena 2 Guld. 40 Cnt. — 1 Talar 18 Sgr.
Tom IV. **Kazania niedzielne w przeciągu całego roku.** Cena 2 Guld. 40 Cnt. — 1 Talar 18 Sgr.

Szanowni Prenumeratorowie otrzymają każdy tom poprzedni do końca marca po 2 Guldeny.

Lwów dnia 25. lutego 1871 r.

W. Maniecki
nakładca.

Szprycowanie
GALÊNĄ,
leczy bez bólu w przeciągu 3ch dni wszelkie upławy genitaliów, tak dopiero powstające jakoteż już rozwinięte i całkiem zadawnione.

Główny skład dla Austr. Węgiersk. Monarchii.
WILHELM MAAGER,
Wien, Bäckerstrasse, 12.
Cena flaszki wraz z opisem używania 3 złr. 70 cnt 133 9—?

ZMIANA LOKALU!
LAIB RUSSMANN
sprzedał dom swój przy ulicy Sykstuskiej pod l. 129 i nabył celem wyprzedaży kamienicę obok domu karnego (przy ulicy Brygickiej) pod l. 359²/₄ dawniej Szafla. 134 2—3

NA POST
polecamy: Sztokfisz suchy i moczony. Wyzina, węgorz, minogi, śledzie marynowane, łosoś, bydlinki, sielanki kielskie i śledzie wędzone. Sardynki, pstrągi, śledzie, łosoś, tuńczyk i anchoviens w oliwie, w puszkach blaszanych, omary w parze, sardelki szwedzkie, sardele rosyjskie (moskale).

Najlepszy kawior astrachański
Najprzedniejsza oliwa nicejska.

SERY: Przedni cieszyński, ementalski, strachino, gorgonzolla, de brie, chester, eidamer, neufchatel, romadour, krajowy śmietankowy, parmazański i ziołowy.

Doskonała bryndza liptawska.
POWIDEŁKA i MARMOLADY pomidorowe, powidła i śliwki węgierskie, kwaszone rydze i korniszony, suszony, groszek rosyjski, karczochy, szparagi i groszek w parze w puszkach.

Świeże kalafiory algierskie.
WINA węgierskie, reńskie, Bordeaux i szampańskie w wielkim wyborze i tanio; wszystkie towary korzenne w najlepszym gatunku a najtaniej, polecają

MARKIEWICZ i WOJCZYŃSKI
we Lwowie, w rynku pod l. 161.

Łaskawym odbiorcom za 50 złr. na raz, a za gotówkę odstawiamy towary franko do ostatniej stacyi, bez różnicy odległości; lub też opuszczamy 5% rabat. 132 2—5.

Dokładne cenniki na żądanie odwrotną pocztą.

Setki tysięcy ludzi
zawdzięczają obfitość włosów jedynie istniejącemu, najpewniejszemu i najlepszemu
ŚRODKOWI DLA WZROSTU WŁOSÓW.
Nie ma lepszego środka dla utrzymania i wspierania wzrostu włosów na głowie, jak
127 9—?

...owa we wszystkich częściach świata znana i sławna, przez powagi lekarskie zbadana, najświetniejszym skutkiem uwieńczona, przez Cesarza austryackiego Franciszka Józefa Igo króla węgierskiego i czeskiego etc.

Schutzmarke

etc. etc. wyszczególniona wyłącznym ces. król. przywilejem na całej rozległości ces król. państwa austryackiego i krajów węgierskich patentem z 18go listopada 1865 roku liczba 15810/1892.

RESEDA-KRÄUSEL-POMADE,
przy której używaniu regularnem, miejsca najzupełniej wyłysiałe włosami zarastają;

przy której używaniu regularnem, włosy siwe i rude zmieniają się na ciemne, wzmacnia skórę w sposób cudowny, usuwa każdy rodzaj łupieżu w dniach kilku zupełnie, zapobiega wypadaniu włosów w czasie bardzo krótkim na zawsze,

nadaje włosom połysk
NATURALNY i FALISTY,
jako też ochrania je od siwizny do lat późnych.

W skutek nader miłego zapachu i wspaniałego wyposażenia, staje się prócz tego ozdobą najpyszniejszych toalet.

Cena słoika z przepisem użycia (w 6 językach) 1.50 c — z zaliczką poczt. 1.60 ct.

Sprzedający otrzymują procenta.

Fabrik u. Haupt-Zentral-Versendungs-Depot en gros et en detail bei
CARL POLT,
Parfumeur und Inhaber mehrerer k. k. Privilegien in Wien,
HERNALS, ANNAGASSE, 15, im eigenen Hause,
dokąd wszystkie pisemne zlecenia mają być wystosowane i gdzie takowe po przesłaniu gotówki lub za pobraniem pocztowem spiesznie sprawione będą.

GŁÓWNY SKŁAD dla LWOWA jedynie tylko u panów

Zygmunta Ruckera	Adolfa Berlinera	Franciszka Ehrlicha
apt we Lwowie.	apt. we Lwowie.	kupca we Lwowie

NB. Jak wszystkich znakomitych fabrykantów, dzieją się naśladownictwa i fałszerstwa podobnie i tutaj. Upraszamy więc kupujących udawać się tylko do wyż wymienionych składów, żądając prawdziwej **RESEDA-KRÄUSEL-POMADE** KAROLA POLTA w WIEDNIU — i nie pomijając wyż **przedstawionej marki.**

C. k. uprzywil. kolej gal. Karola Ludwika

OGŁOSZENIE.

Od dnia 1. marca b. r. aż do dalszego postanowienia, zniża się do połowy każdoczasowy dodatek do ażya dla następujących artykułów, przy nadaniu najmniej 100 cent. cłow. za jednym listem frachtowym, mianowicie:

1. dla **spirytusu**, przy przewozie ze wschodu do Krakowa i dalej;
2. dla **nafty** a to:
   a) z Przemyśla i ze stacyj na wschód za Przemyślem leżących do Krakowa i dalej.
   b) z Przemyśla i ze stacyj na zachód przed Przemyślem leżących przez Brody lub Tarnopol, a po otwarciu dalszej przestrzeni przez Podwołoczyska do Rosyi;
3. dla **kali kałuskiego** jako kamienia, także surowego, mielonego lub tłuczonego, tudzież dla kali przeznaczonego na nawóz a to:
   a) przy transportach ze wschodu do Krakowa i dalej,
   b) przy wywozie przez Brody albo Tarnopol, a po otwarciu dalszej przestrzeni przez Podwołoczyska do Rosyi.

Obrachowanie należytości frachtowych i dodatku do ażya na połowę zniżonego, tudzież sposób wykonania tej koncesyi wykazane są w ogólnych postanowieniach ogłoszonej taryfy frachtowej pod poz. 1. i 3.

Lwów, w lutym 1871.

123 2—3

DYREKCYA RUCHU.

ST. SIEROCIŃSKI
w hotelu George we Lwowie.

Zaszczycony dwoma DYPLOMAMI honorowemi i dwoma medalami na wystawach ma zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, iż posiada

WIELKI WYBÓR OBÓWIA MĘZKIEGO
różnego rodzaju, z najlepszych materyałów zagranicznych i najnowszej mody. Przyjmuje wszelkie obstalunki w miejscu jako też i z prowincyi, i wykonuje takowe w najkrótszym czasie
i po umiarkowanych cenach 121 1—3
Zamawiający z prowincyi, raczą na miarę przysłać jeden but zużyty.

J. Z. Ujhelyi,
Dentysta.

Ma zaszczyt niniejszem podać do wiadomości, że swoje Atelie zaopatrzył w najnowsze aparaty i instrumenta, że zatem jest w stanie nie tylko uskutecznić operacye zupełnie bez bolu tudzież sztuczne uzupełnianie ze złota, platyny i kauczuku (szczęki wulkanitowe) w najkrótszym czasie z wszelką elegancyą i nie do rozróżnienia od prawdziwych, a do żucia zupełnie użyteczne sporządzić, lecz też zniżył ceny w sposób taki, iż nawet mniej zamożnym uczynił przystępnem, by korzystać mogli z tych drobnych wynalazków.

Mieszka przy placu Halickim naprzeciw kawiarni Müllera. 130 9-?

Zęby i Szczęki
pod wszelkiemi względami podobne do naturalnych, zupełnie przydatne do mówienia i przeżuwania, wstawia bez bolu.

Ból zębów
usuwa przez ubezwładnienie nerwów, a zęby złotem lub masą do zębow podobną plombuje

Dentysta J. WEISS,
były asystent dr. Bardacha w Wiedniu.

We Lwowie ulica Halicka, l. 232. naprzeciw katedry.

Wydawca, Właściciel i Redaktor odpowiedzialny Aleksander Vogel.

W drukarni zakł. narod. im. Ossolińskich pod bezpośr. zarz. uprzyw. dzierż. A. Vogla.